Grabowski Ign. Dla żydów Palestyna.

Książeczka 5. Cena 50 fenigów.

NASZA BIBLJOTECZKA LUDOWA

IGNACY GRABOWSKI.

Dla żydów — Palestyna.

WARSZAWA
Nakładem P. S. W. „Placówka", Nowy-Świat 40.
1918.

Zakł. Graf. A. Hurkiewicz i S-ka, Warszawa, Marjensztad 16

Dla żydów — Palestyna.

Wielka wojna, która zniszczyła trzy Cesarstwa — rozbiorców Polski, sprawiła to, że w tej chwili rozporządzamy zupełną wolnością zbudowania własnego państwa. Jednakże wydaje się tak pozornie; w rzeczywistości mamy jeszcze jednego wroga bardzo silnego a zatem bardzo niebezpiecznego. Tym wrogiem są żydzi. A są tym niebezpieczniejsi, że to wróg wewnętrzny, choroba napół ukryta, rak pożerający nasze usiłowania ekonomiczne i umysłowe. Podstępnie część ich udaje patrjotów polskich, co im się udaje dzięki temu że są albo spokrewnieni z rodzinami polskiemi, lub mają na swe rozkazy i usługi licznych Polaków, od siebie zależnych, którzy wtórują, gdy Jankiel gra na *cymbałach*. Druga znacznie liczniejsza część Żydów, powiedzmy rzeczywisty naród żydowski, daleko uczciwsza i mniej delikatnie politykująca, domaga się wyraźnie Iudeo-Polski, to jest państwa żydowskiego w państwie polskiem.

Któż nie zrozumie, że w tych instynktach

i zamierzeniach żydowskich kryje się wielkie dla pomyślności Polski niebezpieczeństwo? Przecież na dwadzieścia kilka miljonów ludności, jakie posiadać będzie państwo polskie, żydów liczyć musimy conajmniej trzy miljony, a zatem *siódmą część*. Z dzielnic naszych tylko zabór pruski jest od nich prawie wolny dzięki wieloletniej wiekopomnej pracy ludu wielkopolskiego, śląskiego i zachodnio-pruskiego, który wyparł ich, oczyścił ojczyznę z brudu, natomiast w Kongresówce i w Galicji i w dzielnicach wschodnich, które będę Polsce przywrócone, żydzi posiadają mocne wpływy ekonomiczne i umysłowe. Tą ostatnią walkę z zaborem *wewnętrznym* stoczyć i wygrać musimy już sami, bez marszałka Focha i prezydenta Wilsona, tak jest sami — własnym dźwigiem. I wygramy ją niechybnie, jeżeli tylko wszyscy Polacy będą mieli niewzruszone wewnętrzne przekonanie, że sprawa żydowska musi być radykalnie załatwiona, radykalnie to znaczy bez żadnych odwlekających ją wahań i słabości.

Wielu pośród nas, przeważnie ludzi bogatych, bez troski żywot pędzących z łezką rozczulenia, która ich zresztą nic nie kosztuje, wspominają o Janklu, który przygrywał na weselach szlacheckich lub o Berku

Joselowiczu, który był żołnierzem w wojsku polskiem. Z lekkomyślnością ludzi, którzy trudów życia nie zaznali, myślą: „a niech tam w tej bogatej i szczęśliwej Polsce będzie miejsce i dla żydka, co to komu szkodzi". A lenistwo w duszy dośpiewuje „jakżebym mógł żyć bez faktora i stręczyciela". Tak, niechaj zaraza żydowska toczy dusze polskie, zubaża lud, spychając go do rzędu „szabasgojów", żydowskich parobków, abym tylko, ja mógł żyć wygodnie i w spokoju.

Zapewne, jest to „wygodne", ale ani po polsku, ani demokratycznie.

Narody, lub części narodów, które uległy gruntownej demokratyzacji, żydów się już pozbyły. Nie ma zarazy żydowskiej ani u Czechów, ani u naszych poznańczyków i ślązaków. Gdzie lud jest uświadomiony, gdzie jest naprawdę ludem czynnym, nie narzędziem agitatorów i demagogów, tam dla żyda miejsca już niema.

Ale w przypuszczeniu, że i nasz lud jeżeli nie zupełnie jeszcze przewidział, to bardzo wkrótce pozna się na zarazie żydowskiej, rodzi się sprawa, w jaki sposób wyzbyć się żydów? Trzeba wskazać ku temu sposoby.

Jeżeli dom jest zapluskwiony, skrzętny

gospodarz radzi sobie łatwo. Wybieli gruntownie ściany i dziury wapnem, wyszoruje podłogi, wywietrzy pościel — i powtórzywszy to kilkakrotnie, dojdzie do celu. Robactwo zginie. Z żydami nasze uczucie chrześcijańskie nie pozwala się w taki sposób załatwić.

W historji starożytnej rządy ludów załatwiały się z żydami bez skrupułów.

Gdy podstępy, bezeceństwa, okrucieństwa żydów przeszły wszelkie ludzkie granice, burzono ich gniazda ogniem i mieczem. Assyryjczycy zburzyli Samarję i Jeruzalem, a gdy się plugastwo na nowo odrodziło, w 700 lat później uczynili to samo Rzymianie. I kto to uczynił? Najszlachetniejszy, najlepszy ze wszystkich Cezarów rzymskich Tytus, którego zwano przyjacielem rodu ludzkiego.

My chrześcijanie nie możemy tego naśladować. Znieważylibyśmy własne nasze sumienie. I choć burzy się nam dusza, chociaż częstokroć straszny gniew zapala nas do odwetu za łajdactwa żydowskie, choć mamy przed oczyma wielką rzeź ludzką w Rosji, rzeź sprawianą przez *niemców i żydów*, boż oni to byli głową, a wykonawcami ciemni Moskale, rzeź, w której wymordowano całe rodziny polskie, — powstrzymujemy nasze

dłonie od krwawej zemsty z modlitwą na ustach: „Boże, daj nam męzką rozwagę“.

Ale sprawiedliwości musi się stać zadość, inaczej my sami zginiemy nie tylko zniesławieni moralnie, ale i poprostu wymordowani, gdy żydzi wezmą przewagę siły fizycznej. Wtedy próżno żebralibyśmy o litość i — powiedzmy nie bylibyśmy jej warci, jako naród nikczemny.

Sprawiedliwości i rozumowi i sercu stanie się zadość wtedy, gdy uważać będziemy żydów nie jako współobywateli państwa polskiego, lecz jako cudzoziemców, jako obcokrajowców. W tę myśl żydzi u nas powinny mieć legitymacje obywateli państwa obcego, które ich przygarnie i pod swą opiekę weźmie.

Dotychczas była trudność, nawet niemożliwość w tym względzie, gdyż na obudwu półkulach ziemi nie istniało państwo, któreby na specjalne obywatelstwo „żydowskie“ przystało. Żydzi w istocie nie mieliby się gdzie podziać, jako obywatele „żydowscy“, do czego rościć mają najsłuszniejsze prawo. Obecnie tę trudność usunięto. Wojna wyłoniła nowe państwo—Palestynę, kolebkę żydów i prawowite terytorjum ich tradycji

historycznej. Palestyna żydom się należy, tam mogą przestać być wiecznym tułaczem wśród narodów, mogą odzyskać swą godność narodową, i rumieniec wstydu, jeżeli ich na to stać, zdobyć stanowisko równorzędne i praworzędne wśród państw. Mogą mieć państwowych reprezentantów w stolicach całego świata, broniących praw obywateli Palestyny, rozsianych po świecie, praw, jakie przysługują każdemu cudzoziemcowi w obcem państwie, byleby nie wkraczał w miejscową dziedzinę kryminalną.

Jest to postawienie sprawy jasne, proste, uczciwe i nie dopuszczające wykrętów.

Jeżeli sama Palestyna okaże się dla całej ilości żydów krajem za małym, do wyżywienia i rozwoju nie wystarczającym, to posiadając własny ośrodek państwowy, wolny i niepodległy, łatwo będzie żydom rozszerzać się sposobem kolonjalnym na wielkie obszary przyległe w Azji Mniejszej, lub Afryce. Są tam miejsca np. w Mezopotamji, które niegdyś były rajem ziemskim, gdzie mieszkały miljony ludzi, miejsca drzemiące dzisiaj pustką i martwą ciszą. Ziemie bogate, urodzajne, mogące wykarmić dziesięć razy tylu żydów ile ich dzisiaj jest. Sposób zapewnienia bytu jest tam taki, w jaki radzi-

ły sobie wszystkie inne narody, sposób tworzenia własnej cywilzacji i kultury, a tym sposobem jest — praca rolnicza i przemysłowa. Powtarzam, że jest to wyraźne, proste i niedopuszczające wykrętów. Innej drogi niema. Chyba dotychczasowa pasożytnicza, oszukańcza, nikczemna, której nowoczesna demokracja tolerować dalej nie może.

Wychodząc z takiego założenia, każdy Polak-chrześcijanin w zupełnem poczuciu słuszności i z czystem sumieniem może rzec do żyda: Ziemi mojej ojczystej jest bodaj zamało, aby każdy mój rodak i brat oraz rodzące się pokolenia mogły mieć jej poddostatkiem, więc ani kawałka tej ziemi dać ci nie mogę, możesz mieć własną, idź na swoją pracować. Twoje pojęcia i poglądy, twoja wiara i etyka różnią się całkowicie od mojej, pocóż mamy sobie wzajem przeszkadzać. Ja twojego Talmudu, twojego „krew za krew" i „oko za oko" uznać nie chcę, twoje „przemoc, oszustwo, intryga i podstęp przed prawem" nie jest moją zasadą moralną, przeciwnie, nazywa się to występkiem i musi być surowo karane, słowem twój Bóg nie jest moim Bogiem, a gdy razem pod jednym dachem zgodnie żyć nie mogą,

opuść dobrowolnie moje domostwo i udaj się do swoich wolnych i niepodległych braci".

To żądanie i to oświadczenie w poważnej ludzkiej formie musi być wyraźnie postawione. Wolelibyśmy, aby naród żydowski sam i jaknajwcześniej zrozumiał rzeczywistość i dobrowolnie opuścił „Egipt" z tym uroczystym ze strony polskiej zapewnieniem, że żaden faraon nie będzie ich ścigał. Spiesznie odprowadzilibyśmy ich z radością na kolej i na parowce, gotowi, na pamiątkę tego wiekopomnego faktu ustanowić uroczyste święto Oczyszczenia. Przypuszczamy, że jest część żydów, którzy zgodziliby się na takie rozwiązanie sprawy (być może — za pewne odczepne, coby się Polsce opłaciło). Być może, że śród narodu żydowskiego są realni patrjoci, pragnący naprawdę wrócić do ziemi palestyńskiej. Jest to materjał na ludzi twórczych i uczciwych, bo to znaczy jedno i to samo.

Lecz wydaje się niemal pewne, że bardzo wielu żydów myśli inaczej, i działa w zupełnie innym kierunku. Tłumy zwartego ludu żydowskiego, ciemni ortodoksi, wychowani i tresowani całkowicie w oparach fanatyzmu talmudycznego, gotowe byłyby pod przewodem swoich rabinów wyjść do

Palestyny, zwłaszcza gdyby znalazły nowego Mojżesza. Ale żydzi inteligentni, to jest ci, którzy skosztowali już z przywilejów kultury aryjskiej i te przywileje umieją przerobić na nadużycia, żydzi którzy przeszli szkoły europejskie, lub wcisnęli się obyczajowo do naszego społeczeństwa, ci żydzi z pewnością ani myślą wybierać się w podróż do Palestyny. Myślą oni mniej więcej w sposób następujący:

„Zmnieniać nasze stanowisko uprzywilejowane w dzisiejszej Europie na mozolną pracę kolonizacyjną w Palestynie, budować własne państwo o przyszłości zagadkowej jest to całkiem zły interes. Lepszy wróbel w garści niż ptak rajski na cedrze Libańskim. Gdzież nam może być lepiej, niż tutaj pośród chrześćjan, którzy są tak naiwni, że wierzą w uczciwość i szlachetność? Głupie to plemię, które rządzi się takimi przesądami i musimy nad niem panować, my, naród wybrany, bez rumieńca wstydu i wyrzutów sumienia. Przewaga nasza jest stanowcza i głupi chciałby się jej dobrowolnie wyzbyć. Pomagaliśmy dynastjom i królom, pożyczając im pieniądze na ciemiężenie ludów, faktorowaliśmy gdzie można aby nam pozwolono wysysać chło-

pów, a teraz, w czasach demokracji, gdy i królowie i panowie aż piszczą, aby się z nami z dubeltówki całować," gdy ten „podły" cham sięga po władzę i mógłby się obejść z nami nie delikatnie, założyliśmy socjalizm bolszewicki. Niech się wzajem mordują. Niechaj oni będą „proletarjat", a my będziemy książęta ziemi. Niechaj oni jedzą kapustę i trawę, a nam Jechowa kazał jadać mięso.

„Jeżeli ktoś będzie na nas za mocno i paskudnie gadał, namówimy, lub zapłacimy jakiego „proletarjusza", aby go zamordował jak rzezak wołu. Jeżeli który z gojów będzie paskudnie pisał, każemy gazetom, gdzie wszędzie są nasi ludzie, napiętnować go „czarną sotnią" i każemy gojom, aby mu nie wierzyli. A jeżeli jaki podły Haman ośmieli się wyrwać jeden włosek z brody żydka, to trąbą Jerychońską roztrąbimy to na cały świat, aż dojdzie do samego prezydenta Wilsona. On jest daleko za morzem, on w to uwierzy, bo on kocha „ludzkość." A ludzkość to my.

„Któżby więc z nas chciał sprzedać pocielętną, dojną krowę polską, aby kupić kozę, szczypiącą na skałach Palestyny chudą

trawę! Po co być „mieńszewik“, jeżeli można być „bolszewik“.

Jest rzeczą pewną, że olbrzymia większość inteligencji żydowskiej odpycha z lękiem i wstrętem program założenia własnego państwa w Palestynie i powrotu do Jeruzalem. W dziejach starożytnych były raz okoliczności podobne do tych, jakie zaszły dzisiaj. Gdy Cyrus, król perski, zdobył Babilon, burząc państwo Asyryjskie, zastał tam masy spędzonych po zburzeniu Jerozolimy żydów. Wolnomyślny aryjski pogląd Cyrusa pozwolił żydom wrócić do ojczyzny, a nawet ów monarcha zapewnił im w tym celu środki pomocnicze. Otóż, powrócił do Jeruzalem i do Palestyny tylko lud żydowski, nędzny i ubogi, wraz z kapłanami. Wszyscy żydzi zamożni handlarze, bankierzy — lichwiarze, całe paskarstwo żydowskie pozostało w Babilonie. Tutaj można przytoczyć fakt, zbijający tak często powtarzane kłamstwo, że żydów nauczył lichwiarstwa i oszukaństwa ucisk i prześladowanie, jakiemu ulegali w Europie. Napisy starożytne, w nowoczesnych wykopaliskach Asyrji znalezione, uczą nas, że już wtedy, na jakie tysiące lub więcej lat przed N. Chr., były weksle żydowskie, a w Babilonie działała firma

„Bracia Egibi", niby dzisiejszy dom „Rotszyld" lub „Bleichröder".

Kto więc liczy na patrjotyzm palestyński, lichwiarzy i inteligencji żydowskiej, która w społeczeństwach aryjskich zdobyła specjalne przywileje i tych przywilejów całą swą rozporządzalną potęgą bronić będzie, ten traci czas całkiem napróżno. Nie „ghetto" ciemnego fanatycznego ludu, nie Nalewki warszawskie, nie tłumy nędzarzy żydów, zalewających nasze miasteczka, są największą tamą do oczyszczenia Polski od tego obcego żywiołu. Tych ludzi można po ludzku, sposobem organizacyjnym i za zgodą zobopólną, wyprawić do ojczyzny — Palestyny i tam niewątpliwie żyć będą szczęśliwiej i pracowiciej.

Lecz wróg, z którym najtrudniej sobie poradzić, wróg może gorszy od Niemca i Moskala, bo wewnętrzny, siedzący w trzewiach, ukryty, podstępny, sprytny, nie cofający się przed niczem — to inteligencja żydowska, ten „Polak mojżeszowego wyznania", zdradza zarówno lud własny jak i Polskę, zawsze i wszędzie, myślą i uczynkiem, pieniądzem i krwawą zbrodnią, jest kosmopolityczna, międzynarodowa, bolszewicka. Jeżeli „ghetto żydowskie" oczekuje nowego Moj-

żesza aby je wyzwolił z ciemności Talmudu i zaprowadził do ziemi obiecanej, a wobec tej idei człowiek staje z szacunkiem, to międzynarodowa inteligencja żydowska znalazła już swego wodza i proroka. Jest nim dwóch nazwisk morderca wszechświatowy Bronstein - Trockij.

Z takim wrogiem ani Polska, ani żaden naród aryjski nie może wchodzić w układy, bo jedno dotknięcie do ręki trędowatej sprowadza niechybne zakażenie. Jego miejsce przed trybunałem sprawiedliwości, jego zbrodnia — obraza majestatu ludzkiego, jego kara — śmierć publiczna przed Pałacem Pokoju.

Sprawa żydowska stanie przed przyszłym Sejmem Polskim w całej pełni swego doniosłego znaczenia. Od jej rostrzygnięcia zależy, czy Polska będzie rzeczywiście państwem niepodległem co do swej treści, czy pozostanie tylko formacją, wyrzuconą przypadkiem przez burzę wszechświatową, frazesem politycznym bez własnej inicjatywy kulturalnej i ekonomicznej. Udział 3-ch miljonów żydów, jako obywateli kraju, ucze-

stniczących w narodowem prawodawstwie i administracji sparaliżowałby odrazu samą istotę, samą zasadę niepodległości. Gdyby 3-m miljonom żydów przyznano prawo „obywateli Polski", rzeczpospolita nasza konsekwentnie musiałaby się nazywać na mapie Europy Judeo - Polską.

Jeżeli zaś mamy pretensję, aby być narodem i państwem, chociażby takim, jak Czesi, Kroaci, Serbowie, Bulgarzy lub Rumuni, to 3-m miljonom żydów prawa obywatelstwa polskiego przyznać nie możemy. Mogą mieszkać w Polsce na ogólnych prawach dla cudzoziemców, oczywiście przy zastosowaniu się lojalnem do ustaw polskich. Nic ponadto.

Że taki program spotka się z ogromnym wrzaskiem żydów, nietylko pasorzytujących u nas, ale wszystkich ich współplemieńców Europy i Ameryki, musimy być na to z góry przygotowani. Będą trąbili w Paryżu, w Londynie, w New-Yorku, w Hadze i t. d. o naszem zacofaniu i naszym rzekomo nie demokratyzmie, poruszą wszystkie żaby skrzeczące w bagnie międzynarodówki, będą apelowali do miłości chrześcijańskiej i do uczucia wszechludzkości, będą znieważali sztandary narodowe, aby wywołać pozory pogromów,

gdyż nawet barankowa cierpliwość polska ma swoje granice. Tyle ich siły, ile powieść się może w oszukaństwie i fałszu.

Sprawa żydowska będzie probierzem sił żywotnych odradzającej się wolnej Polski. Ustępliwy i giętki charakter polski musi się w tym względzie zdobyć na stanowczość działania i na bezkompromisowość. W dziedzinie politycznej na zewnątrz ugodowość jest warunkiem współżycia sąsiadujących narodów, ale wewnątrz, w głębi organizmu narodowego, gdy chodzi o rumieniec zdrowia rasy, ugodowość prowadzi do zwyrodnienia i do śmierci. Żyd jest trucizną dla Polaka, jak zresztą i dla wszystkich innych aryjczyków, życzymy mu szczęścia w jego własnej ojczyźnie, w Palestynie.

Pierwszy demokrata polski Staszic napisał: „upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny". A na prostym gościńcu ku nikczemności jest taki naród, który dozwala psuć swoją treść duchową i tym sposobem traci rację istnienia swego bytu kulturalnego — oryginalną, rasową twórczość. Polska żydowska byłaby ogniskiem gangreny dla Europy i żadne choćby najprzychylniejsze akty dyplomacji światowej nie zdołałyby

utrzymać jej przy życiu. Prędzej, czy później skończyłby z nią jakiś nowy tyran, Salmanassor, albowiem na niemoralność jest tylko jeden jedyny środek — żelazna ręka sprawiedliwości Dziejów.

Patrz następną stronę!

„NASZA BIBLJOTECZKA LUDOWA"

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie i na prowincji z odnoszeniem i przesyłką:

Rocznie Mk. **10.**—, półrocz. **5.**—, kwart. **2.50**

Cena jednej książeczki 50 fenigów.

O ile będzie wydanych w miesiącu nie dwie lecz *trzy* lub *cztery* książeczki, wówczas *trzecią* i *czwartą* książeczkę otrzyma prenumerator **z 20% ustępstwem,** będziemy więc za takowe liczyć

prenumeratorom **tylko po 40 fen.**

za egzemplarz, pobierając należność za zaliczeniem pocztowem.

Wszystkie pojedyncze wydawnictwa P. S. W. „P." są do nabycia w Administracji (Nowy Świat 40), oraz w księgarniach, kjoskach i biurach dzienników.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Nowy Świat Nr 40.

Telefon 9-87.

Naczelny Redaktor wydawnictw P. S. W. „P."
Walenty Zieliński

Współredaktor w dziale literackim: **Gustaw Olechowski**
Współredaktor w dziale artystycznym: **Mikołaj Wisznicki.**
Sekretarz Redakcji: **Jerzy Gąssowski**

„NASZA BIBLJOTECZKA LUDOWA"

DOTYCHCZAS WYSZŁY
NASTĘPUJĄCE KSIĄŻECZKI:

Październik

№ 1. *Gustaw Olechowski.* **„Rewolucja a Polska".**

№ 2. *Kazimierz Żur.* **„Do ludu polskiego!"**

Listopad

№ 3. *Wacław Gryżyński.* **„Co dali bolszewicy ludowi w Rosji".**

№ 4. *Gustaw Olechowski.* **„Czy potrzebna narodowi armja".** Treść poprzedza wiersz *Walentego Zielińskiego* **„Pobudka".**

№ 5. *Ignacy Grabowski.* **„Dla żydów — Palestyna".**

NASTĘPNE KSIĄŻECZKI W DRUKU.